Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 75. — ROK XXXVI.

WTOREK

19. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAVA 140.035 — KONTO CZEKOVE P. K. O. KRAKOV 401.099.

Przedpłata wynosi	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Lawina w Tatrach zasypała dwóch narciarzy.

JEDNEGO URATOWANO I PRZEWIEZIONO DO SZPITALA, DRUGIEGO POSZUKUJĄ.

Zakopane, 17. III. (Połap). Dwaj narciarze Stasina Władysław i Franciszek Rój, syn b. posła, wracając w niedzielę z hali Gąsienicowej udali się drogą w stronę doliny Olczyskiej. Za nimi podążyła reszta towarzystwa. **W pewnej chwili obsunęła się olbrzymia lawina, która porwała obu narciarzy. W strasznem oczekiwaniu patrzała reszta towarzystwa na śmiertelne wysiłki, zmagających się z żywiołem narciarzy. Wreszcie nieszczęśliwi zniknęli patrzącym z oczu, zagrzebani lawiną.** Zawiadomione o wypadku Pogotowie Tow. Tatrzańskiego przystąpiło do akcji ratowniczej. **Po godzinie wydobyto ze śniegu Stasinę i przeniesiono go do szpitala. Drugiego narciarza nie zdołano odnaleźć.** Jest słaba nadzieja, by udało się go uratować, tem bardziej, że w śniegu i mrozie musiał skostnieć z zimna. **Przy księżycu pracuje wojsko i publiczność, poszukując nieszczęśliwego.**

W ZAKOPANEM POŻARY.

Zakopane, 17. III. (Połap). Zakopane przeżywa obecnie serję pożarów od paru dni. Przyczyną pożarów są najczęściej wadliwe urządzenia pieców i kominów. Wczoraj w nocy ukazała się znowu łuna. **Wybuchł pożar w willi „Bałaba" na Chramcówkach**, własności Emila Goldwassera z Krakowa. Dom był o 22 ubikacjach mieszkalnych. **Pożar wybuchł nagle. Mieszkańcy willi w bieliźnie wybiegali na dwór przy 20-stopniowym mrozie. Straż pożarna**, która przybyła **ze znacznem opóźnieniem, nie mogła odrazu wziąć się do pracy z powodu braku wody i defektów (!) w przyrządach ratowniczych. — Dom spłonął.** Szkoda wynosi 150 tys. zł.; dom był ubezpieczony. — Mieszkańcy Zakopanego zaniepokojeni, domagają się reorganizacji straży pożarnej, która funkcjonuje źle, i zrewidowania domów, celem doprowadzenia urządzeń pieców do porządku.

———oo———

Nowe błazeństwo marjawitów.

K. A. P. donosi o nowym objawie degeneracji marjawityzmu. Mianowicie zasądzony niedawno w procesie „arcybiskup" Kowalski wydał świeżo „list pasterski" do swoich wiernych, w którym zapowiada „wyświęcenie" kilku „dziewic" zakonnych na — „kapłanów", a jednej z nich (Wiłuckiej) na „biskupa" Zapowiedź ta roi się od wyrażeń graniczących z bluźnierstwem... To najnowsze wystąpienie Kowalskiego komentuje K. A. P. w następujących słowach:

Czelność Kowalskiego przechodzi wszelkie granice. Obcy mu jest zupełnie wstyd przed śmiesznością i błazeństwem, na jakie się naraża nazywając znane dostatecznie ogółowi swe małżonki „dziewicami". Jego zapędy bluźniercze, naigrawanie się z religji Chrystusowej może tylko wywołać **zdziwienie, że władze prokuratorskie pozwalają tak długo zohydzać Chrystjanizm aberratowi moralnemu.** Tolerancja władz po szeregu procesów Kowalskiego, na których został skazany za zbrodnie pospolite, jest **niezrozumiała w społeczeństwie polskiem.** Korzystając z okazji, zaznaczamy, że **społeczeństwo domaga się odebrania marjawitom prawa wychowywania i nauczania młodzieży,** narażonej nadal na deprawację w ich zakładach **oraz likwidacji całej sekty na podstawie art. 116-go Konstytucji.** Nie możemy pozwolić, by sprawę znowu pokryto milczeniem i odłożono ad calendas graecas.

WYBORY DO RADY NACZELNEJ ZW. INWALIDÓW R. P.

Warszawa, 17. III. (PAT). W dniu 17 marca odbyły się wybory do najwyższej władzy Związku Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej. Do Rady Naczelnej w tajnem głosowaniu wybrano prezesem posła Antoniego Snopczyńskiego (BB), wiceprezesem Stanisława Werca, sekretarzem p. Drzewieckiego. Do wydziału wykonawczego wybrano prezesem p. Karkoszkę (BB), b. członka Zarządu Przymusowego, I wiceprezesem p. Stanisława Szulczyńskiego z Poznania, II wiceprezesem posła Ant. Pająka (PPS), sekretarzem generalnym p. Henryka Rudowskiego, (dotychczasowy prezes Zarządu Przymusuwego), skarbnikiem p. Stanisława. Dziaka, (b. członka Zarządu Przymusowego),

ZMIANY W RZĄDZIE MOŻLIWE. — W BE BE UJAWNIA SIĘ FERMENT.

Na temat możliwych zmian w rządzie, donosi „Robotnik":

Istotnie możliwe są pewne przesunięcia, ale trudno powiedzieć, kiedy mogłyby nastąpić.

A więc — przedewszystkiem — mówią o dymisji p. min. Miedzińskiego, przeciwko któremu prowadzona jest dość gwałtowna kampanja w kołach „sanacyjnych". Dymisja pp. Jurkiewicza i Kwiatkowskiego, gdyby wogóle do niej doszło, zależałoby tylko od ich woli. — Pogłoski o dymisji pana premjera Bartla i o zastąpienie go przez p. Switalskiego uchodzą pośród wtajemniczonych za wyraz jedynie „pobożnych życzeń" niektórych grup sanacyjnych.

Nie jest wszakże podobno wykluczone objęcie steru Rządu z powrotem przez marsz. Piłsudskiego.

O fermencie w Be Be pisze tenże dziennik:

Pośród B. B. natomiast ferment jest zupełnie widoczny. Ujawnił się on i w artykułach prowincjonalnej prasy sanacyjnej i w „Dniu Polskim" (warsz. dziennik konserw. Red.).

Konserwatyści myślą podobno o rozluźnieniu swego stosunku do całości B. B.; wchodzi w grę projekt „federacji" pomiędzy B. B. a grupą konserwatywną, która w szeregu spraw społeczno-gospodarczych otrzymałaby zupełnie wolną rękę.

Ale ferment dotyczy również i jednostek, co nie chcą — pomimo wszystko — zapomnieć o swej przeszłości demokratycznej.

———oo———

ZJAZD BYŁYCH CZŁONKÓW P. O. W.

Warszawa, 17. III. (PAT. Dziś odbył się w stolicy w wielkiej sali byłej Szkoły Podchorążych, zjazd byłych członków Polskiej Organizacji Wojskowej, a obecnie Polskiej Organizacji Wolności. Zjazd zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzplitej ze świtą, pp. ministrowie: Składkowski, Staniewicz, Miedziński, szereg generałów i wyższych wojskowych z gen. Rydz-Śmigłym na czele, przedstawiciele prasy itd. Obrady zjazdu trwały cały dzień, w godzinach zaś wieczornych odbył się w sali Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych raut.

W WARSZAWIE ZMARŁ POETA LANGE.

Warszawa, 17. III. (PAT.) Dziś o godzinie 6-tej rano zmarł w Warszawie w wieku 66 lat poeta i uczony Antoni Lange.

„TCZEW" WOLNY.

Hamburg, 17. III. (PAT). Statek „Tczew" uwolniony z otaczających go lodów przez krążownik niemiecki „Elsass" zawinął do portu Friedrichs art.

FOCH CZUJE SIĘ LEPIEJ.

Paryż, 17. III. (PAT). W stanie zdrowia marszałka Focha nastąpiła pewna poprawa. **Lekarze stwierdzili, że kuracja zdaje się być na dobrej drodze.**

Pięć ofiar prac nad studnią w Łodzi.

Jeden robotnik zmarł, czterej ciężko ranni.

„Kurjer Poranny" donosi z Łodzi: Przy budowie nowego gmachu sądu okręgowego przy ul. Narutowicza 64 wydarzył się wstrząsający wypadek. Z polecenia administracji sądu na dziedzińcu tej budowli rozpoczęto niedawno wiercenie studni. Przy robotach zatrudnionych było kilku robotników. Prace dobiegały końca i 4-ch robotników z majstrem Wł. Sybirskim na czele opuściło się na dno głębokiej studni z zamiarem przeprowadzenia pewnych robót. Na dany przez nich znak poczęto z góry opuszczać specjalną windą materjał żelazny. **W pewnej chwili robotnicy, zajęci na powierzchni ziemi zauważyli z przerażeniem, że maszynerja windy poczyna mocno szwankować. Gdy robotnicy rzucili się na ratunek,** jeden z nich, Martelus Ignacy, który pierwszy doskoczył do kręcących się walców windy, **uderzony został korbą w głowę i ze złamaną czaszką runął na ziemię. Czterej inni robotnicy podsunęli się w celu ratowania swych towarzyszy ku walcowi i wszyscy trzej odnieśli ciężkie rany.**

I. Martelusa odwieziono do szpitala świętego Józefa, gdzie zmarł po paru godzinach. Pozostałych 4-ch robotników znajduje się w szpitalu w stanie bardzo groźnym. W sprawie tej władze prowadzą energiczne śledztwo.

———ooo———

Import polskiej nierogacizny do Austrji

może być uregulowany tylko przez rządy.

Wiedeń, 17. III. (PAT). Sekcja agrarna Dolno-austrjackiej Izby Rolniczej kontynuowała przewczoraj swoje obrady, dotyczące głównie uregulowania zbytu bydła. Prezydent Izby Reitner powiedział m. in. w tej kwestji: Nie chodzi nam tylko o naszą produkcję świń, lecz wogóle o kryzys, jaki panuje obecnie w hodowli bydła austrjackiego. **Nasze żądanie w kierunku wypowiedzenia traktatu handlowego z Polską wynika z przeświadczenia, że w Austrji nie możemy uprawiać polityki bezpośredniej natychmiastowego zamknięcia granic. Energicznie zaprotestowaliśmy przeciw wszystkim dążeniom, któreby całe to zagadnienie skierowały wyłącznie tylko na drogę umów prywatnych pomiędzy syndykatami eksporterów. Stoimy na stanowisku, że układy o takiej doniosłości mogą być tylko zawierane przez rządy.** W najbliższym czasie musi nastąpić ostateczne uregulowanie tej kwestji, opartej zresztą na gwarancji państw.

ZARYSY POROZUMIENIA W SPRAWIE NIEMIECKICH REPARACYJ.

Berlin (PAT). „Vossische Zeitung" przynosi dzisiaj w depeszy z Paryża szczegóły zarysowującego się porozumienia w sprawie reperacyjnej. W myśl tych informacyj obliczenia oparte z jednej strony, na kosztach odbudowy Francji, z drugiej, na ogólnej sumie zobowiązań aljanckich wobec Ameryki.

Pierwsza część, obliczona na podstawie kosztów odbudowy Francji, **miałaby wynosić połowę tych kosztów, czyli 500 miljonów mk. rocznie, spłacanych w ciągu 37 lat; druga część, obliczona na podstawie zobowiązań aljanckich wobec Ameryki, miałaby się wahać od 800, 900 milj. mk. rocznie do 1.600 milj. mk. w latach 1950, 1960, i byłaby spłacana przez 58 lat.**

Ogólna zatem suma rocznych spłat niemieckich wynosiłaby od 1.400 milj. rocznie początkowo do 1.800 milj. mk. — 1.900 milj. rocznie w latach końcowych.

„Vossische Zeitung" oblicza zatem, że ogólna suma anuitetów niemieckich zaczynałaby się od 1.400 milj., wzrastałaby stopniowo do 2.200 milj i po 37 latach spadłaby znowu na 1.700 milj. aż do końca terminu.

Surowe kary na studentów hiszpańskich

Madryt, 17. III. (PAT). Uniwersytet madrycki został dekretem królewskim zamknięty do października 1930 roku. Rektor, dziekani poszczególnych wydziałów, sekretarze administracyjni zostali zawieszeni w czynnościach. Funkcje ich objęła mianowana przez rząd komisja. Jednocześnie król podpisał 6 dekretów, zawierających rozmaite sankcje karne, jak **odsunięcie terminów egzaminowanych, strata przesłuchanych semestrów i inne.** Sankcje te dotyczą wszystkich wyższych szkół i uniwersytetów hiszpańskich, z wyjątkiem 5-ciu.

Hendaye. 17. III. (PAT.) Według doniesień z Madrytu panuje tam spokój. Na ulicach widać jednak silne oddziały policji i tłumy publiczności, co **wydaje się świadczyć o pewnem naprężeniu i wywołuje poraz pierwszy od wprowadzenia dyktatury uczucie niepewności. Około 20-tu profesorów uniwersytetu madryckiego oświadczyło, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za konsekwencje zarządzeń, wydanych przez władze w związku z zajściami w szkołach wyższych.**

POWSTAŃCY MEKSYKAŃSCY OPUŚCILI GŁÓWNY PUNKT OBRONNY.

Wiedeń. 17. III. (PAT.) Dzienniki donoszą z Mexico City, że **powstańcy wycofali się ze swego głównego punktu obronnego z miasta Torreon.** Powstańcy rozpoczęli odwrót w kierunku meksykańskiej granicy północnej.

LUDNOŚĆ ROLNICZA NA LITWIE GŁODUJE.

Według nadeszłych z Litwy do Wilna wiadomości, głód w północnych powiatach Litwy przybrał katastrofalne rozmiary. **W okolicach Szawel i Janiszek notowany jest szereg wsi, których mieszkańcy za pożywienie mają plewy rozrobione w wodzie.** W gminach Zemiele, Pokrojsk i innych wybuchnęła epidemja tyfusu głodowego. We wsiach okolicznych chłopi posprzedawali wszystek inwentarz żywy, żywiąc się obierkami kartoflanemi.

ZWYCIĘSKIE STRONNICTWO W CHINACH PRZECIW KOMUNISTOM.

Wiedeń. 17. III. (PAT.) Dzienniki donoszą z Nankinu, że **kongres Kuomintangu wypowiedział się za polityką antykomunistyczną** Czang-Kai-Czeka. Kongres wezwał rząd nankiński do jaknajostrzejszego zwalczania propagandy komunistycznej w Chinach oraz do rozwiązania komunistycznych organizacyj wojskowych.

W. KS. CYRYL CHCE ZATRZYMAĆ USTRÓJ SOWIECKI.

Wiedeń. 17. III. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina, że W. K. Cyryl wydał jako jedyny pretedent do tronu rosyjskiego manifest, w którym zapowiada, iż chciałby politykę rosyjską z powrotem sprowadzić na właściwe tory. **Charakterystycznem jest, że w manifeście tym zamierza Wielki Książę zatrzymać ustrój sowiecki, celem zapewnienia reprezentantom narodu stałego wpływu na ustawodawstwo.** Podstawą nowego systemu monarchistycznego w Rosji byłby więc **system sowiecki.** Dalej zapowiada W. Książę w manifeście zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy(wolnych wyborów i przywrócenie wolności prasy. Wkońcu powiada W. K. Cyryl, że wierzy w bliski powrót do Rosji dla wypełnienia swoich obowiązków cesarskich.

CZICZERINOWI PRZEDŁUŻONO URLOP WYPOCZYNKOWY.

Berlin. 17. III. (PAT.) Centrowa „Germania" donosi z Moskwy, że Rada Komisarzy Ludowych przedłużyła komisarzowi spraw zagranicznych Cziczerinowi jego urlop zdrowotny do 1 maja br. Cziczerin miał wystosować pismo do kierownictwa partji komunistycznej Sowietów, oświadczające, że solidaryzuje się z polityką zagraniczną rządu i zapowiedział, że zamierza w partji pozostać. Dalej zapowiada Cziczerin, że z dniem 1 maja chce powrócić do Moskwy i objąć napowrót ster polityki zagranicznej.

W sprawie wyborów w fabryce tytoniu.

Przed paru dniami odbyły się w krakowskiej fabryce wyrobów tytoniowych wybory delegatów, którzy wobec zarządu fabryki mają przedstawiać postulaty i życzenia pracowników. Dotychczasowe wybory odbywały się systemem proporcjonalnym. W roku bieżącym Generalna Dyrekcja monopolu tytoniowego zarządziła, iż wybory mają się odbywać zwyczajną większością głosów. Na skutek tego zarządzenia w skład delegacji w Krakowie weszli przedstawiciele socjalistów, uzyskawszy większość głosów. Kandydaci chrześć. związku robotników tytoniowych otrzymali do 129 głosów. **Przy systemie proporcjonalnym byłaby lista chrześć. Związku uzyskała 2 mandaty.** Gen. Dyrekcja znosząc system proporcjonalny poszło oczywiście **socjalistom na rękę wprowadzając system, który im zapewnia przynajmniej w obecnym czasie** nieuzasadnionem niczem prawo wyłącznego reprezentowania interesów robotników. Dziwnie wobec takiego faktu wygląda opozycja socjalistów wobec rządu. Na tej opozycji dobrze wychodzą socjaliści opanowując coraz nowe placówki.

Przy sposobności należy napiętnować praktyki wyborcze stosowane przez socjalistów w krakowskiej fabryce tytoniu. Przy każdych wyborach delegatów socjalistyczne agitatorki teroryzują członków Związku chrześć. uniemożliwiając im swobodne głosowanie. W r. b. rozwydrzenie socjalistów doszło do tego, że poturbowano nawet jedną z robotnic, należących do Związku chrześć. Chcemy wierzyć, że zarząd fabryki stanie w obronie wolności prawa koalicyjnego robotników i umożliwi im swobodne wykonywanie przyznanych ustawami uprawnień. Nigdy nie zgodzimy się na to, by socjalistom pozwalano na wszystko i by w zakładach państwowych tolerowano teror partyjny.

Co słychać w Krakowie?

Trzech kandydatów na dzierżawców Teatru miejskiego.

Komisja teatralna Rady m. Krakowa rozpatrywała na sobotniem, wieczornem posiedzeniu sprawę dzierżawy Teatru miejskiego im. Słowackiego. Oferty na dzierżawę przedstawili pp. **Jerzy Leszczyński** artysta warszawski, **prof. Józef Wiśniowski,** dyrektor miejskiej Szkoły dramatycznej, który prowadził w swoim czasie Teatr ludowy przy ul. Rajskiej i obecny dyrektor administracyjny Teatru p. **Mikucki.** Ten ostatni złożył deklarację, w myśl której kierownictwo finansowo-administracyjne sceny miejskiej prowadziłby sam, a kierownictwo artystyczne sprawowałaby wybrana osoba. P. Wiśniowski przedłożył gwarancje jednego z finansistów krakowskich.

Komisja nie powzięła ostatecznej decyzji natomiast poleciła p. Rowińskiemu, referentowi teatralnemu Rady miasta i p. Haeckerowi omówić ze wszystkimi kandydatami warunki dzierżawy i przedstawić im wymogi artystyczno-administracyjne ze strony miasta. PP. Rowiński i Haecker złożą sprawozdanie Komisji teatralnej z odbytych pertraktacyj w ciągu najbliższego tygodnia, poczem po rozpatrzeniu sprawy przez Komisję odbędzie się — w myśl uchwały Rady miasta — wspólne posiedzenie Komisji teatralnej i sekcji skarbowej. Ostatecznie wystosowane wnioski zostaną przedłożone na plenum Rady w ciągu kwietnia br.

Zjazd organistów diecezji krakowskiej.

W sierpniu b. r. odbędzie się ogólnopolski Kongres organistów w Poznaniu.

Związek organistów diecezji krakowskiej odbył doroczny walny zjazd we wtorek 12-go b. m. w Krakowie. Po nabożeństwie w kościele Najśw. Marji Panny delegaci Kół dekanalnych w liczbie 45 zgromadzili się w sali Domu przy ulicy Potockiego 11 na obrady. W zjeździe wzięli udział: Patron Związku z ramienia Kurji **ks. senator Ludwik Kasprzyk, ks. prepozyt Dr Jan Tobiasiewicz** imieniem komisji dla spraw organistowskich i **poseł Jan Puchałka.** Przewodniczył na Zjeździe prezes p. **Jamka,** który witając delegatów wzniósł okrzyk na cześć Papieża Piusa XI z okazji Jego złotych godów kapłańskich i okrzyk na cześć Pasterza diecezji ks. Arcybiskupa Sapiehy.

Zjazd wysłuchał referatu ks. sen. Kasprzyka na temat sytuacji w zawodzie organistowskim i starań o uposażenie organistów, poczem zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie z działalności Związku, sprawozdanie kasowe „Kasy Samopomocy“ i sprawozdanie delegatów dekanalnych. „Kasa Samopomocy“ istniejąca przy Związku od dwu lat, **wypłaciła 675 złotych zapomóg doraźnych i pośmiertnych, a posiada przeszło trzy tysiące złotych majątku.** Kasa Związku liczy około dwóch tysięcy złotych. Związek rozwija się pomyślnie i przynosi członkom duże korzyści. Dla członków wydaje Zarząd pismo **„Gazetę Związkową“.** Poseł Puchałka przemawiał na Zjeździe, poruszając sprawę ubezpieczenia organistów w Kasie Chorych i w Zakładzie Pensyjnym.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj. Między innemi w sprawie **nowego regulaminu dla organistów,** w sprawie nie przyjmowania osób niekwalifikowanych na posady organistowskie itd. Zjazd zwrócił się w rezolucji do Ministerstwa WR. i OP., aby w staraniach nad reformą szkolnictwa muzycznego, nad czem pracuje Komisja opinjodawcza, nie pominęło również sprawy **fachowego kształcenia organistów.** Zjazd uchwalił wezwanie do Zarządu w sprawie zwołania Zjazdu delegatów chórów kościelnych z diecezji i zawiązania Związku diecezjalnego chórów kościelnych, jak również powziął rezolucję co do zwołania **ogólno-polskiego Kongresu organistów w miesiącu sierpniu w Poznaniu.**

Na okres trzechletni dokonał Zjazd wyboru nowego zarządu w osobach: prezes Jakób **Jamka,** wiceprezes Franciszek **Przystał,** sekretarz Józef **Gwoździowski,** skarbnik Józef **Profic,** wydziałowy Tomasz **Flasza.** Komisja rewizyjna: pp. **Janiszewski i Bętkowski.**

—ooo—

Jeszcze o budowie gmachu Bibljoteki Jag.

Ostatnie wydawnictwo „Architekta“ omawia szczegółowo sprawę budowy gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie w świetle wymogów nowoczesnego budownictwa bibljotecznego oraz analizuje plany budowy, nagrodzone w konkursie krakowskim w ub. roku Dr Birkenmajer, kustosz Bibljoteki Jagiellońskiej poświęca dłuższy artykuł postulatom dzisiejszego bibljotekarstwa w rozkładzie architektonicznym, poczem przechodzi do uwypuklenia wysokich walorów prac **prof. arch. Wacława Krzyżanowskiego, nagrodzonych I i II nagrodą, które to prace rozwiązują najlepiej trzy kardynalne zasady budownictwa bibljotecznego: 1) niekrzyżujących się dróg, 2) potrójnej dostępności magazynu i 3) organicznej rozbudowy.**

Własności terenowe Błoń, na których gmach Bibljoteki ma stanąć, wymagają odpowiedniego zabezpieczenia budowy przed wylewami. Projekt gmachu uzgodniony między prof. Krzyżanowskim, a ministrem robót publicznych p. Moraczewskim, przewiduje możność wznoszenia budynku częściami, stanowiącemi zamknięte dla siebie całości, nadające się niezwłocznie po ich ukończeniu do użytku. Program budowy ma być wyczerpany w kilku, zdaje się trzech, serjach, odpowiadających normalnym, rocznym sezonom budowlanym, z możnością użytkowania części budynku dla celów bibljoteczno czytelnianych, już z końcem drugiego sezonu budowy.

Opieka nad młodzieżą w dzielnicach Nowa Wieś, Czarna Wieś, Łobzów i Krowodrza.

W łonie Sodalicji Marjańskiej młodzieży męskiej Kraków—Nowa Wieś, kierowanej przez XX. Misjonarzy, utworzyła się sekcja, która wzięła sobie za zadanie stałego dyżurowania i opiekowania się młodzieżą, zorganizowaną w stow. „Młodzież katechizmowa“, istniejącym przy tutejszej Sodalicji. Młodzież męska od 6—14 r. zapisująca się do wspomnianego stowarzyszenia otrzymuje legitymacje, uprawniające ją do **codzien. korzystania ze Sali Sodalicyjnej, z wszystkich gier pokojowych** tamże się znajdujących, z wszystkich gier sportowych znajdujących się **na boisku Sodalicji przy ul. Jul. Lea 59, korzystania z bezpłatnych podwieczorków oraz ze zniżki 50% na przedstawienia szkolne do kina „Charitas“ i na przedstawienia do Sodalicji.** Nadto dyżurujący Sodalicji udzielać będą korrepetycji. Młodzież więc w wieku od 6—14 r. życia będzie mogła codziennie pod nadzorem starszych spędzać całe popołudnie bądźto w sali, bądź na boisku Sodalicji unikając przeto zepsucia, które tak bardzo się szerzy na peryferjach miasta.

Jest tylko pożądanem, ażeby rodzice w zainteresowanych dzielnicach chcieli zrozumieć doniosłość tejże instytucji i z jednej strony ze chcieli zapisywać młodzież męską do wspomnianego stowarzyszenia, a z drugiej strony udzielić poparcia materjalnego. Wpisy odbywają się każdej niedzieli o godz. 2 w sali Sodalicji przy ul. Jul Lea 59. Miesięczna wkładka od każdego chłopca wynosi 10 groszy. Datki należy nadsyłać pod adresem: X. Moderator — Kraków, Nowa Wieś, XX. Misjonarze.

Kraków, 18-go marca 1929.

P o n i e d z i a ł e k 18-go: św. Gabrjela.
W t o r e k 19-go: św. Józefa
W t o r e k 19-go: Wschód słońca o godz. 5.46, zachód o 17.51.

Z NIEDZIELI. Minęła przy pięknej, słonecznej pogodzie, aczkolwiek rano dawał się odczuć znaczny mrozik, dochodzący na peryferjach miasta do minus 8 stopni Cels. W godzinach południowych temperatura podwyższyła się do plus 2 stopnie Cels., a nad wieczorem zaczęła opadać, osiągając o 10 wieczór poziom — 4 stopnie Cels. Silne ciśnienie barometryczne każe się spodziewać dłuższej pogody. Odwilż w ciągu dnia, a przymrozki nocne sprzyjają spokojnemu spływowi wód, a temsamem obawy powodzi znacznie się zmniejszają.

WIEC LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW. Wczoraj o godz. 10 rano odbył się w sali kinoteatru „Wanda“ przy ul. św. Gertrudy wiec lokatorów i sublokotarów, zwołany przez kilka zrzeszeń lokatorskich w Krakowie. Na zebranie przybyło około 1000 osób. Przemówienia szeregu mowców dotyczyły konieczności racjonalnej akcji budowlanej w Polsce, przyczem ostro występowano przeciwko obarczaniu zubożałych sfer lokatorskich podwyżkami czynszów. W uchwalonej rezolucji wiec stwierdza, że rządowy projekt ustawy budowlanej opierający się na podwyżce czynszów mieszkaniowych godzi w najbiedniejsze rzesze obywateli i przyczyni się wydatnie do wzrostu cen artykułów koniecznej potrzeby. Wiec doceniając znaczenie akcji budowlanej, wysuwa koncepcje stworzenia Banku budowlanego na wzorach przez Związek zrzeszeń lokatorskich ustalonych, jako celowe i w racjonalny sposób rozwiązujące mizerję mieszkaniową w Polsce. — Uchwały wiecu przedłożono Prezydjum m. Krakowa, województwu i czynnikom rządowym.

MIANOWANIA ORAZ PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE. P. Adolf Kargol, prof. I. gimn. państw. im. Brodzińskiego w Tarnowie został mianowany dyrektorem tego gimnazjum, p. Antoni Herzig mianowany dyr. gimnazjum im. Matejki w Wieliczce, p. Wojciech Cholewa prof. gimn. im. Nowodworskiego w Krakowie przeniesiony w stan spoczynku, p. Honorata Dziubandowska, nauczycielka 7-klasowej szkoły powsz. żeńskiej im. św. Scholastyki w Krakowie mianowana kierowniczką 7-klasowej publicznej szkoły powsz. żeńskiej Nr. 25 im. św. Kingi w Krakowie.

Z OKAZJI IMIENIN MARSZ. PIŁSUDSKIEGO zostanie odprawione we wtorek 19 bm. o godz. 9 rano nabożeństwo w katedrze wawelskiej; w mieście odbywają się zbiórki na rzecz budowy Domu w Oleandrach.

KINOTEATR „WANDA“ dziś i codziennie najnowszy i największy triumf ulubieńca najszerszych mas, dawno niewidziany i niezrównany Eddie Polo w filmie „Gentelman włamywacz“.

CIĘŻKIEMU POPARZENIU prawej ręki, prawej strony tułowia i lewej nogi uległa 10-letnia Honorata Mikrowska, uczenica. Wypadek zdarzył się przy gotowaniu kawy. Nieszczęśliwej dziewczynce udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypiła esencji octowej Franciszka Kozioł, służąca, zamieszkała przy ul. O. Potockiego L. 3. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

OFIARY NOŻOWCÓW. Kronika Pogotowia zanotowała wczoraj kilka wypadków napadów ulicznych i poranień. I tak: Tadeusz Siuda (lat 25), murarz, został napadnięty na plantach koło restauracji Zakopane przez nieznanych mu osobników i zraniony nożem w lewą rękę — Mieczysław Foldak (l. 21), wyrobnik, pobity laską i zraniony nożem w okolicy krzyżowej na ul. Szczepańskiej — Marja Blumer (l. 13), uderzona na ul. Krakowskiej kamieniem w głowę.

ARESZTOWANO: Honoratę Piskorz (l. 39) z Łagiewnik za dzieciobójstwo, Ignacego Kotasa (l. 28), robotnika za włamanie do wozu kolejowego i kradzież cukru, Kazimierza Chwastka (l. 26), wyrobnika za kradzież materjałów budowlanych oraz Józefa Stawowego (l. 20), krawca, Józefa Susuła (l. 39), ceglarza i Franciszka Węclewicza (l. 38) murarza za awantury nocne.

POŻARY. Straż pożarna interwenjowała wczoraj na ul. Bosackiej L. 26 i ul. Starowiślnej 69, gdzie w piwnicach paliły się paki i węgle. Straż w porę ogień ugasiła.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. ZOFJI ZECHENTEROWEJ, jako w trzecią rocznicę śmierci, zostaną odprawione nabożeństwa żałobne w kościele S. S. Felicjanek przy ul. Smoleńskiej: we środę, 20 bm. o godzinie 7.45 i w piątek 22 bm. o godz. 6.45 rano.

KRAKOWSKIE KOŁO PAŃ T. S. L. zaprasza wszystkie Związki Katolickich Organizacyj Kobiet w Krakowie na posiedzenie, celem omówienia wspólnego wysłania adresu hałdowniczego do Ojca św. z okazji pięćdziesięciolecia Jego kapłaństwa i powstania Państwa Watykańskiego. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 18 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu T. S. L., ul. św. Anny L. 5 III. piętro.

Żydzi rugują polski personal
z wykupionych przedsiębiorstw.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na groźne skutki masowego przechodzenia polskich placówek handlu i przemysłu w ręce żydowskie. Kurczy się bowiem w ten sposób polski stan posiadania a ponadto pracownicy-Polacy zatrudniani w tych przedsiębiorstwach tracą pracę ustępując miejsca żydom. Znamiennym przykładem tego jest fakt, jaki w ostatnich miesiącach zdarzył się w jednej z fabryk krakowskich.

W jesieni ubiegłego roku, kilku żydowskich kapitalistów jak O. Reif. W. Neumann, L. Goldstoff, Dr. L. Steinberg i inni, wykupiło z polskich rąk starą, znaną placówkę polskiego przemysłu, fabrykę maszyn rolniczych „Odlew", obejmującą rozległy kompleks budynków na Grzegórzkach w Krakowie.

Zaraz po zagarnięciu fabryki, zaczęli żydowscy nabywcy rugi polskiego, chrześcijańskiego personalu, pozbawiając chleba szereg pracowników, nie bacząc na to, iż wielu z nich długie lata pracowało we fabryce i obecnie skutkiem ich oddalenia znalazło się wraz z rodzinami na bruku. — Ostatni z nich usunięty został z dn. 1 marca b. r.

Rugi te pozorowali nowi władcy fabryki koniecznością oszczędności w drodze redukcji personalu, co jednak mija się z prawdą i jest niezręcznem mydleniem oczu, gdyż w miejsce usuniętych polskich pracowników weszli nowi, wyłącznie żydowscy, jak n. p. Dr. J. Armer, Hahn, Jossel Perlberger recte Józef „Górski", z których pierwszy dostaje pobory miesięczne w kwocie 800 zł., gdy jego polski poprzednik na tem samem miejscu otrzymywał 250 zł. miesięcznie.

Tak więc w niespełna pół roku **wszyscy pracownicy biurowi Polacy utracili chleb**, usunięci bezwzględnie przez coraz bardziej agresywne żydostwo, a żydzi coraz głośniej narzekają na swoją niedolę i zubożenie. — Niechaj fakt powyższy będzie przestrogą, niezmiernie groźnym **przykładem na to, co czeka nas, gdy nasze przedsiębiorstwa i nieruchomości nadal będą przechodzić do wrogich nam rąk żydowskich!**

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek po południu: „Krakowiacy i górale" (ceny zniżone).

Poniedziałek wieczór: „Madame Sans Gene" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Wtorek: „Krakowiacy i górale" (uroczyste przedstawienie w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego).

TEATR GONG

Poniedziałek: „Tili-bom".
Wtorek: „Tili-bom".
Środa: „Tili-bom".
Czwartek: „Tili-bom".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gentelman włamywacz" z Eddie Polo.
BAGATELA: „Ramona" z Dolores del Rio.
NOWOŚCI: „Szkarłatne róże i czerwone usta".
UCIECHA: „Zakazana kobieta" (realizacji Cecyl. B. Mille).
SZTUKA: „Rapsodja węgierska".
CORSO: „Wschód słońca".
WARSZAWA: „Pomszczona obelga".

Wiadomości sportowe.

KRAKOWSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W KRYTEJ HALI.

Staraniem sekcji sportowej Obywatelskiego Komitetu Wychowania Fiz. i Przysposobienia wojskowego odbyły się wczoraj zawody lekkoatletyczne w krytej hali 5 p. a. c. pod kierownictwem kpt. Frączkiewicza.

W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki:

PANIE. Bieg 60 m. 1) „Danowska" (niestowarzyszona) 9.2 sek., 2) Dobrzycka (Cr.), 3) Stępniowska (Legja).

Bieg 200 m.: 1) „Danowska" (niest.) 3:24 s. 2) Stępniowska (Legja), 3) „Stacha" (Wisła).

Rzut kulą: 1) **Jasna** (Cr.) 8.865 m., 2) Tabeńska (Cr.) 7.46 m., 3) Czerska (Cr.) 7.295 m.

Skok wzwyż: 1) Pirowska (Cr.) 130 cm., 2) „Władka" (Wisła) 125 cm., 3) „Stacha" (W.) 115 cm.

Skok w dal: 1) „Danowska" (niest.) 4.12 i pół m., 2) Czerska (Cr.) 3.91 i pół m., 3) „Władka" (Wisła) 3.83 m.

PANOWIE. Bieg 100 m.: 1) Lubaczewski (Cr.) 13.8 sek., 2) Rechowicz (Cr.) 3) Magiera (AZS.).

Bieg 800 m.: 1) Drozdowski (Cr.) 2:30.6 sek. 2) Goldfinger (M.), 3) Dębowski (Legja).

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Chmiel (Cr.) 6.12 i pół m., 2) Nowosielski (Wisła) 6:06 m., 3) Scipio 6.01 i pół m.

Skok wzwyż: 1) **Trojanowski** (AZS.) 165 cm., 2) Rosowski (Wisła) 160 cm., 3) Chmiel (Cr.) 155 cm.

Rzut kulą: 1) Leszek (AZS.) 11.45 m., 2-gi Turek (WKS. Wawel) 10.53 m., 3) Gieraltowski (Cr.) 10.47 m.

Organizacja zawodów staranna. Publiczności niewiele.

WIOSENNY KONKURS SKOKÓW NARCIARSKICH.

Wczoraj odbył się w **Zakopanem** wiosenny konkurs skoków ze skoczni na Krokwi. Startowali znani skoczkowie polscy oraz **Bronek Czech**, który onegdaj powrócił z mistrzostw finlandzkich w Latki. Pogoda dopisała; publiczność satwiła się bardzo licznie. Próby pobicia rekordu uniemożliwił małonośny śnieg. Najdłuższy skok **59 metrów** wykonał Bronek Czech, co świadczy o dobrej formie naszego mistrza.

Szczegółowa klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Czech Br. nota 17.139. Skoki **36, 50, 59 metrów**: 2) Cukier Fr. Nota 17.479, skoki: 34, 57, 53; 3) Marusarz, nota 17.458, skoki: 35, 52, 53; 4) Myszkowski, nota 15,812, skoki: 32, 43, 49; 5) Zięba, nota 15,291; skoki: 28, 43, 49 m.

Startowało 21 zawodników. Na szczególne wyróżnienie zasługuje 16-stoletni **Marusarz**, który zajął trzecie miejsce. Zawodnik ten rokuje na przyszłość wielkie nadzieje. Organizacja konkursu b. dobra.

WŁADZE SEKCJI WIOŚLARSKIEJ A. Z. S.

Na Walnem Zebraniu Sekcji wioślarskiej A. Z. S. wybrano ponownie prezesem Prof. Dr. W. Goetla. Do Zarządu weszli: Dr. Wł. Anczyc i W. Dhugoszewski jako wiceprezesi, Władysław Góral jako sekretarz, A. Bohdanowicz skarbnik, naczelnik przystani Irena Popielówna, sternik tur. T. Bocheński.

Sport zagranicą.

AMATORSTWO NIE POPŁACA.

Znakomita pływaczka **Ethel Lackie** (USA) zwyciężczyni w biegu 100 m. stylem dowolnym na Olimpjadzie paryskiej, dała się skusić „złotej" propozycji i została pływaczką zawodową, podobnie jak i jej koleżanki: Gertuda Ederle i Wainwright.

Wiedeń, 17. III. Zawody przyjacielskie między **W. A. C.** (Wiedeń) a **A. P. C. (Praga)** zakończyły się zwycięstwem **W. A. C.** w stosunku **5:4** (3:2). Zawody mistrzowskie w piłce nożnej między **F. A. C.** a **Sportklubem** zakończyły się zwycięstwem **F. A. C.** w stosunku **3:1** (0:1), zaś **Wacker—Hertha 5:0** (2:0).

Zawody o puhar: **Rapid—Nicholson 5:1, Vienna—„Rassensportfreunde" 6:0.**

List z Florencji.

Piszę z Florencji, bo zachłysnąłem się już słońcem wiosny i piję to szczere złoto, które roztapia złowrogie okowy mrozu. A że ta wiosna trochę jeszcze podejrzana i że ta Florencja jest poprostu naszym starym swojskim Kleparzem (które to przedmieście zwano ongiś Florencją) — to cóż to szkodzi? Czyż na Kleparzu ludzie nie skaczą także z radości, że jest ciepło i słońce? Czy nie słyszycie szumu kaskad z zamarzłych rynien i z obwisłych lodowych stalaktytów? Czy nie czujecie już, jak zdala gdzieś zalatuje subtelny zapach fiołków.

Tak! będziemy już niedługo sadzić kwiatki i cieszyć się nadzieją złotych krzyży za zasługi około rolnictwa. Ja sam hodowałem dotąd kaczki dziennikarskie i zajączki w głowie — wedle opinji moich serdecznych przyjaciół, ale skoro mój sąsiad, mistrz kunsztu wyzwolonego i starszy cechu „pogrzebaczy" mianowany został kawalerem zielonej fasolki z kapustą — wziąłem i ja na ambit i kto wie, czy przez skrzyżowanie nie da się mi się wyprodukować nadzwyczajnych odmian, a więc z mieszczańskiego ogórka i żydowskiej cebulki — belwederskiego ananasu, albo z karmazynowej piwonji i radykalnego goździka — jakiejś cudownej be — begonji.

Aby zaś nie nie przeszkadzało mym zabiegom i przyszłej karjerze, oświadczam już dzisiaj w sposób stanowczy, że nie byłem nigdy ministrem wojny i żadnej podejrzanej libacji z tego tytułu nie urządzałem. (Mam nadzieję, że picie wódki z filiżanki od czarnej kawy w sobotę się nie liczy, bo tę zbrodnię popełniają także najwyżej „postawione" czy położone osobistości).

Mógłbym dodać, że nie byłem też co prawda ministrem finansów, ale to jest dla sprawy obojętne, bo minister Skarbu w Polsce nie wiele różni się od każdego przeciętnego obywatela. Jak nie ma pieniędzy to nie ma, a jak ma — to wydaje i nie pyta się nikogo. Bo czy n. p. wasza żona — panowie! — żąda waszej sankcji na niezbędne żydy. Miała sprawić trzepaczkę, kupiła okazyjnie futro — miała nabyć bucikí a trafiło się za bezcen pianino, czy wyżymaczka. Czy was kto prosił o kredyt dodatkowy? przecież to przesąd! Łamcie sobie głowy wy, ty, wysoki sejmie czupryniastych czy łysych, starych czy młodych, dołężnych czy niedołężnych małżonków.

A chcecie poprawy tej sytuacji — zgoda! Rząd gotów powołać do życia komitety dla zastanowienia się nad usprawnieniem życia apolecznego — a więc wedle stałej recepty: powiatowe, potem wojewódzkie, potem urząd centralny z Komisją doradczą. Ten rozpisze kwestjonarjusze, roześle wykazy statystyczne i jest nadzieja, że po zebraniu dat (5 lat czasu i 5 wagonów statystycznych) po wysłaniu 20 inspektorów powołanych z pośród emerytowanych wojskowych — zbierze się materjał, który da podstawę do zwołania Komisji, która, który który itd.

Tak! nasza administracja działa sprawnie i szybko. Nowy podatek lokatorski gotowa wprowadzić w kilku dniach, choć cały świat jęczy, przeklina i narzeka. — Cóż prostszego, można było jednem pociągnięciem pióra stworzyć owe sławne „wygódki" wiejskie min. Składkowskiego — zabito gwoździami (jako symbol polskiej hygjeny) — to czemuż ty głodny inteligencie, rękodzielniku, czy handlowcze, nie masz oddać swej ostatniej złotówki na budowę domu, w którym ktoś inny będzie mieszkał. Miły projekt, gdyby przeszedł, to zabraknie w Polsce drzew i sznura dla samobójców.

Wtedy też nie potrzebaby już uchwalać ani budżetu państwowego, ani gminnego — bo nie zostałby nikt na placu — chyba nuworisze i Judea triumphans.

A szkoda wielka gdyby się miała przerwać tak „interesująca" dyskusja naszej rady miejskiej, ciągnąca się już od dwu tygodni. Poczciwa staruszka ględzi i ględzi, te same frazesy, te same powiedzeńka, małostki, te same obrazki brudnej ulicy widziane przez okno danego ojca miasta. Ale to może i lepiej, może ta powódź bezsilnych żalów wysłuchanej największej gadaniny okupi nas chociaż od prawdziwego wylewu. Zresztą cieszę się Krakowie! Na ten wypadek jest przynajmniej centrala akcji przeciwpowodziowej. — I to już coś warto.

Peregrinus.

Samobójstwo w Japonji.

Z powodu ostatniego harakiri majora Kojanaci w Moskwie.

Dusza Dalekiego Wschodu pozostanie dla nas Europejczyków zawsze pełną tajemnic i spowitą nimbem egzotyczności. Europeizacja przeprowadzona tam niezwykle mądrze, nie zdołała wykorzenić tradycji i zwyczajów. Życie uległo wprawdzie zmianie pod wpływem kultury i techniki Zachodu, lecz dusza „Syna Dalekiego Wschodu" pozostała niezmienioną.

Nowym, a zarazem wstrząsającym dowodem tego jest samobójstwo, dokonane w ostatnim czasie przez majora japońskiej armji Kojanaci, atache wojskowego, który popełnił „harakiri" z powodu następstw, jakie zdaniem jego mogły wyniknąć po niestosownem zachowaniu się wobec nauczycielki języka rosyjskiego. Chcąc uniknąć możliwości skandalu major Kojanaci tradycyjnym zwyczajem rozpruł sobie brzuch nożem; na drugi dzień rano znaleziono go martwym.

Przyczyny samobójstwa z naszego punktu widzenia były zupełnie błahe. Dla Japończyka jednak siła pobudki była widocznie wystarczającą, by wypuścić sobie wnętrzności wśród śmiertelnych drgawek. Co więcej, można nawet śmiało twierdzić, że męczarnie te wywołały lekki uśmiech na jego twarzy. Z uśmiechem na ustach konał sławny admirał Nogi, popełniwszy wraz ze swoją żoną samobójstwo w 1912 roku na wieść o śmierci cesarza Mucuhito (znanego ze swych rządów jako cesarza Mejdzi). Ze stoickim spokojem przeciął sobie brzuch i pułkownik Oohara, chcąc w ten sposób udowodnić prawdziwość memorjału, przedłożonego cesarzowi o grożącem niebezpieczeństwie rsyjskiem. „Życie daję, że to prawda" — brzmiały końcowe słowa raportu, które wprowadził w czyn zgodnie z zapowiedzią.

Podobnych przykładów możnaby zacytować kilkanaście, a mimo to nie zrozumielibyśmy istotnego stanu duszy Japończyka, z radością słaniającego się w ramiona śmierci.

Stwierdzić tylko należy, że życie (doczesne) niema dla „Syna Wschodzącego Słońca" większego znaczenia, oraz że popęd do samobójstwa w Japonji jest o wiele silniejszy, niż w krajach europejskich. Usiłowane samobójstwo nie jest tam karalne, a nawet tworzy jakgdyby dogmat wiary.

Częste są również wypadki t. zw. „sindziuu" (sin — serce, dziuu — środek) samobójstwa dwojga osób z miłości. W ub. roku policja czuwała na drodze wiodącej na szczyt wulkanu („świętej góry") Fudzi, by przeszkodzić w ten sposób samobójcom, skaczącym do krateru.

•

Przywilejem szlachty, a więc samurajów, siogunów, dajmjów i t. d. było od dawna (zwłaszcza w okresie t. zw. Tokugała w 17 w.) samobójstwo polegające na rozcięciu brzucha od lewej ku prawej stronie i podciągnięciu noża ku górze. Dziwnem jest, że słowa czysto japońskiego „harakiri" (hara — brzuch, kiru — krajać) Japończycy używają niechętnie, posługując się w tem znaczeniu wyrażeniem o chińskiem brzmieniu „seppuku". Jak głoszą stare kroniki japońskie, dawniej, a więc w okresie Fudziłara czy Kamakura, samuraj przed otrzystąpieniem do „harakiri" rozcinał sobie skórę na czole, ściągał ją z twarzy, a później dopiero dokonywał seppuku. Przy seppuku obowiązują specjalne prawidła. Jako najodpowiedniejszą porę wymienia się zachód słońca, a miejscem winno być pobliże chramu. (Poprzednio samobójstwo tego rodzaju popełniano w świątyni. Samobójca musi odebrać sobie życie w pozycji siedzącej, na rogoży lub macie, nigdy jednak na ziemi. Przepis określa również miejsce, gdzie ma być nóż „koogatana" wetknięty.

Do 17 w. seppuku, a więc harakiri stosowano również w razie zasądzenia na śmierć samuraja. Aby nie tracić szlachcica na równi z pospólstwem, dozwalano delikwentowi popełnić samobójstwo w publicznem miejscu wobec wysłannika udzielnego księcia. Natychmiast jednak po tym fakcie wysłannik ścinał mu głowę. Zwyczaj ten trwał tak długo, aż pewien samuraj wbijając sobie nóż we wnętrzności, wrzasnął z bólu. Wypadek ten ośmieszył do tego stopnia kastę samurajów, że zgodzili się, by przestępcy mimo jego wysokiego rodu ścinano głowę bez poprzedniego zastosowania seppuku.

Minęły wieki, wprowadzono kodeksy karne, honorowe, przeszczepiono kodeks Napoleona, kultura Zachodu zmieniła oblicze dawnej Japonji samurajów i siogunów, lecz nic nie potrafiło zmienić tradycyjnego i niesamowitego obrządku. Odchylenie od zasady nastąpiło tylko jedno: dawniej czyniła harakiri szlachta, a dzisiaj stosują to samobójstwo i niż-ze warstwy.

M. Babiński.

Ruch wydawniczy.

PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO" Nr. 83 zawiera następującą treść: Andrzej Tretiak Przedromantyzm angielski, Emil Ruecker Niemiecki okres Litwy, Zygmunt Szweykowski Pozytywizm polski, Jadwiga Romerówna Działalność Sekcji Społecznej Ligi Narodów, Paweł Rybicki O zmianach w obyczajowości współczesnej, Konstanty Grzybowski Powstanie Republiki Niemieckiej, S. S. Sprawy mniejszości w Lidze Narodów. Sergjusz Hessen Idea dobra w powieści „Bracia Karamazowi" (II.). Przegląd miesięczny: Z aktualnych zagadnień: Gospodarcze podstawy ruchu paneuropejskiego (Jan Rosner). Nowe wydawnictwa: Powieść polska (Leon Piwiński), Podróż po Europie hr. Keyserlinga (Otto Forst-Battaglia). Z literatury podróżniczej (M. B.), Verlaine jako krytyk (M. B.). Obcy o Polsce: Z poloników polskich (Juljan Krzyżanowski). Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. św. Filipa L. 25.

Radjo.

MUCHY RADJOWE.

Jeżeli radjopajęczarzami nazywamy nierejestrowanych radjosłuchaczy, jak nazwiemy tych, którzy posiadają nielegalne stacje nadawcze i bawią się świetnie, dają własne audycje. Przypominamy sobie o istnieniu w jednem z miast amerykańskich radjostacji nadawczej, podającej codziennie o jednej określonej porze najnowsze ploteczki z życia wspomnianego miasta. Audycje te, jakkolwiek wzbudzały powszechne oburzenie, cieszyły się jednak niesłabnącem powodzeniem. W ślad za tą potajemną radjostacją nadawczą wykrytą w końcu przez władze, zaczęła funkcjonować druga stacja nadawcza, podająca również o pewnej określonej porze najświeższe kawały i wesołe opowiadania, nie zawsze cenzuralne i nadające się do opublikowania przez radjostacje. Złośliwi w miasteczku twierdzili, że audycja ta cieszyła się wielkiem powodzeniem wśród pań. **Władze miały wiele trudności w zlikwidowaniu tej muchy radjowej.**

Wtorek 19 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteoroolgicznego; 12.16 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy; 17 Odczyt p. t.: „Z dziejów starego Lwowa" — p. M. Janoszanka; 17.25 Transmisja z Wilna audycji dla dzieci; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Wróżby i zaklęcia łowieckie" — p. Tadeusz Seweryn; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi; 13 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 14.50 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram; 15.10 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Wędrówki ludów państwa barbarzyńskiego na gruzach rzymskiego imperjum" (Dział „Historja") — prof. Stanisław Arnold; 16 „Chwilka lotnicza" — Włodz. Szaniawski; 16.30 Program dla dzieci i młodzieży. „Dzieci Warszawy — Dziadkowi"; 17 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne" p. t.: „Strzelectwo w mieście i na wsi" — kpt. Żelazny; 17.25 Transmisja z Wilna (Audycja p. t.: „Dzieci wileńskie Dziadkowi"); 17.55 Uroczystość radjowa dla żołnierzy z okazji imienin Marsz. Piłsudskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt; 20.15 Transmisja uroczystej akademji ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego. W przerwie komunikaty Teatrów Miejskich.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologiczn. z Warszawy; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Wykład historji Polski; 17.25 Transmisja z Wilna; 17.55 Transmisja z Warszawy; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Transmisja z Krakowa; 19.35 Komunikat harcerski.

A. CONAN DOYLE.

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

Ponieważ papiery te złożono w moje ręce z poleceniem ich opublikowania, przypomnę na wstępie czytelnikom o smutnym losie parowca „**Stratford**", który wyruszył przed rokiem w celu przeprowadzenia studjów oceanicznych i badań nad życiem w głębi morza. Wyprawa zorganizowaną została przez dra Maracota, znanego autora, „Formacji Pseudokoralowych" i „Morfologji Blaszkoskrzelnych". Towarzyszem dra Maracota był Mr. Cyrus Headley, asystent Instytutu Zoologicznego w Cambridge, Massachusetts, a w czasie podróży stypendysta z fundacji Rhodesa w uniwersytecie Oxfordzkim. Doświadczony żeglarz kapitan Howley był dowódcą okrętu, którego załoga składała się z dwudziestu trzech ludzi, wliczając w to mechanika Amerykanina z Warsztatów Merribank w Filadelfji.

Wszyscy ci ludzie zniknęli bez śladu, a jedyną wzmianką o nieszczęsnym parowcu było doniesienie norweskiej barki, która widziała, jak zupełnie do niego podobny statek tonął podczas straszliwej burzy w jesieni 1926 r. W pobliżu miejsca, gdzie rozegrała się tragedja znaleziono później łódź z napisem **Stratford**, kilka przyborów używanych przez marynarzy, pas ratunkowy i maszt. Fakt ten w związku z długiem milczeniem, zdawał się świadczyć, że statek poszedł na dno wraz z całą załogą. Dziwna depesza, przesłana telegrafem bez drutu uczyniła przypuszczenie to jeszcze bardziej prawdopodobnem, a poszczególne jej ustępy, jakkolwiek niezbyt zrozumiałe nie pozwalały łudzić się co do losów okrętu. Treść jej podam później.

* * *

Pewne szczegóły w związku z podróżą **Stratforda** stały się w swoim czasie przyczyną licznych komentarzy. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na tajemnicze postępowanie profesora Maracota Do prasy odnosił się z niechęcią a nawet ze wstrętem, a fakt, że nie chciał udzielić reporterom żadnych informacyj i nie pozwolił przedstawicielom pism na zwiedzenie okrętu w czasie, kiedy ten znajdował się jeszcze w Dokach Alberta, wywołał powszechne oburzenie. Krążyły pogłoski o dziwnej budowie statku, który przystosowano do pracy w głębinach morza, a pogłoski te potwierdził zarząd warsztatów Huntera i Ski w Zachodnim Harteleppolu, gdzie dokonano wistocie pewnych zmian w jego konstrukcji. Mówiono, że spód okrętu jest ruchomy, szczegół, który zwrócił uwagę gazieciarzy i zdumiał ich, skoro się o prawdziwości jego przekonali. Zapomniano o nim wkrótce, teraz jednak, kiedy ogół dowiedział się w tak niezwykły sposób o losach wyprawy, rozumiemy, jak wielkie miał dla niej znaczenie.

Tyle o początku podróży **Stratforda**. Dziś mamy w ręku cztery dukumenty, które odnoszą się do znanych już faktów. Pierwszym jest list, napisany przez Mr. Cyrusa Headley'a ze stolicy Wysp Kanaryjskich do jego przyjaciela sir J. Talbota, z Kollegjum św. Trójcy w Oksfordzie, w czasie jedynego, o ile wiemy, postoju **Stratforda** w porcie, po opuszczeniu Tamizy. Drugim jest tajemnicza depesza, o której wspomniałem. Trzecim jest ustęp z księgi okrętowej **Arabelli Knowles**, odnoszący się do znalezienia szklanej kuli. Czwartym i ostatnim byłaby niezwykła zawartość tego zbiornika, która, o ile nie jest okrutnem i zręcznem oszustwem, otwiera nowy rozdział w dziejach ludzkości pierwszorzędnej wagi. Po tym wstępie przytoczę list Mr. Headley'a, który otrzymałem dzięki uprzejmości sirł J. Talbota a który nie był dotąd ogłoszony. Nosi datę 1-go września 1926 r.

„Przesyłam ci to pismo, drogi mój Talbocie, z Porta de la Luz, gdzie zatrzymaliśmy się na kilka dni. Głównym towarzyszem moim w podróży był Bill Scalan, pierwszy mechanik, który jako rodak i jako bardzo miły człowiek, stał się moim serdecznym przyjacielem. Ale dziś jestem sam, gdyż ma on tego ranka dużo zajęcia.

„Widziałeś kilkakrotnie Maracota na uroczystościach uniwersyteckich, nie będę go zatem opisywał. Mówiłem ci, o ile się nie mylę, w jaki sposób stałem się uczestnikiem jego wyprawy. Dowiedział się o mnie od starszego Somerville'a, z Instytutu Zoologicznego, który posłał mu wyróżnioną chlubnie posadę moją o krabach. To zadecydowało. Rzecz prosta, pochlebia mi, że jestem uczestnikiem tak interesującej wyprawy, ale wolałbym wybrać się na nią z kimś innym, niż z Maracotem. Ta zasuszona mumja nie jest chyba człowiekiem w swem oddaniu się pracy i wyrzeczeniu się wszystkiego poza nią. „Twarda sztuka", mówi Bill Scamlan A jednak można tylko podziwiać tak wielkie poświęcenie. Nic nie istnieje dla niego poza nauką. Przypominam sobie, że pobudziła cię do śmiechu jego odpowiedź na moje zapytanie, co mam przeczytać, aby się przygotować odpowiednio do pracy. Polecił mi przecież, gdyby chodziło o głębsze studja, przeczytać jego dzieło w wydaniu zbiorowem, a książki Haeckla „O planktonie" dla rozrywki.

„Znam go dziś nie lepiej, jak w czasie naszej pierwszej rozmowy w małej sali, wychodzącej na Oxford High. Nic nie mówi, a na jego chudej, ponurej twarzy — twarzy Savonaroli, a raczej Torguemandy — nigdy nie pojawia się uśmiech. Długi, cienki, bezczelny nos, dwoje małych błyszczących, szarych oczu, osadzonych blisko siebie pod kępami brwi, wąskie, zaciśnięte usta, policzki pokryte zmarszczkami, świadczącemi o ascetycznem życiu i ustawicznej pracy intellektualnej — wszystko to nie zachęca do rozmowy. Żyje na jakimś „szczycie myślowym", zdala od innych śmiertelników. Czasami sądzę, że jest nawpół szalony. Naprzykład ten niezwykły przyrząd, który wymyślił... ale będę opowiadał o wszystkiem po kolei, abyś mógł sam sobie wyrobić zdanie o nim.

Zaznaczę od naszego wyjazdu. **Stratford** jest pięknym, niewielkim stateczkiem, zbudowanym specjalnie na tę wyprawę. Ma pojemności tysiąc dwieście ton, silny kadłub, zgrabny kształt, zaopatrzony jest we wszelkie możliwe środki do sondowania, łowienia ryb, dragowania i zapuszczania sieci. Ma, rzecz, prosta, potężne połowarty parowe do wyciągania niewodów i szereg najrozmaitszych przyrządów, z których pewna liczba jest mi znaną, reszta jednak budzi we mnie zdumienie. Pod nimi znajdują się wygodne kajuty i przeznaczona do naszych studjów pracownia.

C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Eolek.a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.